

## CHARYZMATY BEZUŻYTECZNE BEZ MIŁOŚCI

<sup>1</sup> Ἐάν τις γλώσσαις τῶν  
ἀνθρώπων/ἁλῶν καὶ τῶν ἀγγέλων,  
ἀγάπην δὲ μὴ ἔχω,  
γέγονα χαλκὸς ἢ ὄργανον  
ἢ κύμβαλον ἢ ἀλαζῆρον.

<sup>2</sup> καὶ ἐάν ἔχω προφητεῖαν καὶ  
εἰδῶ τὰ μυστήρια πάντια καὶ  
πᾶσαν τὴν γνῶσιν  
καὶ ἐάν ἔχω πᾶσαν τὴν  
πίστιν ὥστε ἄρη με θάλασσα,  
ἀγάπην δὲ μὴ ἔχω, αὐθέν εἰμι.

<sup>3</sup> κὰν ψυμίσω πάντα τὰ ὑπάρχοντα  
μου καὶ ἐάν παραδῶ τὸ σῶμα μου  
καυχήσασθαι,  
ἀγάπην δὲ μὴ ἔχω, αὐθέν ἔσομαι.

<sup>1</sup> *Jeśli będę mówił językami ludzi i aniołów,  
a miłości nie mam,  
stanę się spiżem brzmiącym  
lub cymbalem pobrzękującym.*

<sup>2</sup> *I jeśli posiadam prorokowanie,  
poznam wszystkie tajemnice,  
i wiedzę wszelką,  
i nawet jeśli posiadam wszelką wiarę,  
tak iż góry będę przenosił,  
a miłości nie mam, jestem niczym.*

<sup>3</sup> *I jeśli rozdadam cały mój dobytek, i  
jeśli nawet wydam siebie,  
by móc się chlubić,  
a miłości nie mam, nic nie zyskam.*

We fragmencie tym, otwierającym właściwy wywód rozdziału, dostrzegamy charyzmaty potrzebne do posługi natchnionym słowem. Zestawione są one (ale nie porównane) z miłością.

(13,1)

A a *Jeśli będę mówił językami ludzi*

b *i aniołów,*

B a *miłości nie mam,*

C *stanę się spiżem brzmiącym lub cymbalem pobrzękującym.*

(13,2)

- A a *I jeśli posiadę prorokowanie  
i poznam wszystkie tajemnice, i wszelką wiedzę,  
b i nawet jeśli posiadę wszelką wiarę, tak iż góry będę prznosił.  
B a miłości nie mam,  
C jestem niczym.*

(13,3)

- A a *I jeśli rozdram cały mój dobytek,  
b i jeśli nawet wydam siebie, by móc się chlubić.  
B a miłości nie mam,  
C nic nie zyskam.*

Trzykrotnie powtarza się tu ta sama struktura<sup>185</sup>. W części A mamy wymieniony pewien warunek (jeśli...), w części B – warunek negatywny (*a miłości nie mam*), w części C zaś – co się stanie, jeśli wraz z warunkiem A zaistnieje warunek B. Warunek A składa się z dwóch części: pierwsza, zasadnicza (a), i druga (b) akcentująca warunek (a) dla wyraźniejszego skonstrastowania A z B.

Trzykrotne powtórzenie w ramach tej samej struktury zwrotu: *a miłości nie mam* wzmacnia główną myśl i daje możliwość ukazania miłości z różnych punktów widzenia. Treścią zmienną pozostają warunki A, którymi są odpowiednio: języki (13,1); prorocstwa, tajemnice, wiedza (13,2); rozdanie całego dobytku (13,3). Wśród nich, na drodze kontrastu, **miłość** staje się wspólnym, jednoczącym elementem duchowej aktywności, elementem, który aktywność tę wartościuje. Na wagę miłości, na to, że jest ona naczelną zasadą niepoddaną żadnemu innemu wartościowaniu, wskazuje już samo jej powtarzanie w tej strukturze. Paweł uznaje ją za regułę wartościującą, naczelną. Twierdzi, że wszelka aktywność duchowa osoby, która nie podporządkowuje się miłości, degraduje ją i jej posługę do czegoś, co jest puste i bez znaczenia (13,1). Widzimy dalszą eskalację argumentu: jeżeli ktoś posiada wiarę oraz stosowną do niej moc i poznanie, tak że jest w stanie czynić znaczące dzieła, ale nie

<sup>185</sup> Od strony składni te złożone zdania warunkowe posiadają dwa *protasis*, z których pierwsze zawiera przesłankę pozytywną (A), drugie natomiast kontrastującą z nią przesłankę negatywną (B), wprowadzoną za pomocą *ὅτι* oraz *apodosis* (C). *Protasis* w 13,2 i 13,3 ma bardziej złożony charakter, poprzez **KAI** można wyróżnić dodatkowe elementy konstytutywne dla A (dodatkowe *protasis*).

podporządkowuje się wymogom miłości, to *de facto* jest niczym (οὐθένειμι). Nie istnieje tak, jak Bóg zamierzył.

Wszelkie pragnienie doskonałości we wprowadzaniu wiary w czyn, nawet jeżeli posunięte do granic ludzkich możliwości, na nic się zda, jeśli nie jest motywowane miłością (13,3). Oznacza to, że taki człowiek nie tyle sam jest nikim, ile że będąc przekonany o swojej doskonałości, nawet nie jest w stanie uczynić czegoś dobrego dla siebie (οὐδὲν ὠφελοῦμαι). Zatem nie tyle chodzi o zagrożenie innych wynikające z czyjegoś działania bez miłości, ale o niebezpieczeństwo, w jakim znajduje się sama osoba działająca bez miłości.

Słowa te mają wstrząsnąć światem wewnętrznych motywacji Koryntian.

Aby wskazać absolutną, przewyższającą wszystko wagę miłości<sup>186</sup>, pada

argument o niespotykanych przesłankach. Posługujący objawami Ducha mają być motywowani miłością, to ona ma nimi kierować.

<sup>1</sup> *Jeśli będę mówił językami ludzi i aniołów, a miłości nie mam, stanę się spiżem brzękającym lub cymbałem pobrzękującym.*

Podniosła fraza *mieć miłość* (ἀγάπην

(δε); ἔχω) oznacza bowiem *działać motywowany miłością*, czyli gorliwie pragnąć dobra drugiego (por. Rz 5,6–8) wzorem Boga, który w Chrystusie cały był dla nas. Tak więc radą Pawła dla chodzących w Duchu jest imperatyw etyczny: *Miłujcie się wzajemnie!* Pojawia się on w jego listach niemal w każdej sekcji dotyczącej pouczeń o takim charakterze (1 Tes 4,9; Ga 5,13.22; 12,9; 13,8; Kol 3,14; Ef 5,2).

Bez miłości mówienie językami nic nie znaczy (jak wiemy, ono rodziło najwięcej problemów we wspólnocie). Trudno stwierdzić z całą pewnością, jakie znaczenie ma przyrównanie mowy do spiżu czy cymbału<sup>187</sup>. Warto zauważyć, że do tego dźwięku sprowadzone zostają nie tyle języki, ile sami ci, którzy nimi mówią. Oznacza to coś więcej, niż stwierdzenie, że postępowanie bez miłości nie ma żadnego znaczenia duchowego, że człowiek staje się jak bezdźwięczny instrument – oznacza, że jego mówienie językami bez miłości pozostawia na nim trwały ślad, umniejszający jego wartość i przekształcający go w coś, czym być nie powinien. Paweł zaczyna w tym miejscu angażować

<sup>186</sup> Por. Engelsen, 131.

<sup>187</sup> Por. Schmidt, *κὺμβαν*, 1037–1039; Carson, 59 (23).

wszelkie możliwe środki stylistyczne, aby zakwestionować najgłębszą motywację Koryntian, skoncentrowaną na staraniu się o *większe charyzmaty*.

Jednocześnie najwyraźniej wyczuwa się tu aluzję do dawnego udziału Koryntian w pogańskim kulcie (1 Kor 12,2). Mimo że mówiącym językami wydawało się, iż są duchowi, ich zachowanie podobne było do pustych, głuchych dźwięków pogańskich kultów, tak jakby sami siebie stawiali w jednym szeregu z ich uczestnikami.

Koryntianie wierzyli, że mówią językami ludzi i aniołów. Języki anielskie<sup>188</sup> to fraza określająca modlitwę całkowicie ukierunkowaną na uwielbienie Boga, jak to ilustruje życie córek Hioba (opisane w apokryficznym Testamencie Hioba)<sup>189</sup>. Mimo że słowa Pawła można rozumieć jako zwykłą hiperbolę (oznaczającą: *gdybym miał do swojej dyspozycji wszystkie możliwości językowe, a nawet język Boga samego...*), najprawdopodobniej ma on faktyczną myśl język aniołów. W środowisku żydowskim istniało przekonanie, że aniołowie mają swój własny język, którym przy pomocy Ducha ktoś może mówić (por. 2 Kor 12,4)<sup>190</sup>. Poza tym realistyczne traktowanie tej frazy sugeruje samo słownictwo. Nie dostrzegamy przecież utożsamienia języków ludzkich z anielskimi, lecz ich rozróżnienie (mówienie językami anielskimi jest tu dopuszczone jako możliwość). Mówienie nimi jest ukazane jako podstawa umiejętności posługiwania się wszystkimi językami: tak ziemskimi, jak i niebieskimi. Chodzi najprawdopodobniej o taki rodzaj mowy, który pozwala na wszechstronną komunikację z Bogiem, będącą wyrazem religijnej doskonałości, i dokonującą się w jakości nieznannej normalnemu człowiekowi. Jednak bez miłości dążenie to jest praktycznie bezwartościowe.

Dla potrzeb głównego przesłania Paweł wprowadza trzy hipotetyczne, ekstremalne sytuacje posługi charyzmatami. O ile języki przedstawiał on jako te, którymi się **mówi** (λαλω), o tyle prorokowanie i wiara<sup>191</sup> pokazuje jako charyzmaty, które się **ma** (ἔχω). I jedno, i drugie zestawia z miłością, której się **nie ma** (13,1.2.: μῆ).

<sup>188</sup> *Języki ludzi* – mowa natchniona przez Ducha i nieznaną dla mówiącego. *Języki aniołów* – zrozumienie komunikowane w dialekcie nieba.

<sup>189</sup> Test. Hiob, 48–50.

<sup>190</sup> Tamże. Córki Hioba mówią w dialekcie różnych klas aniołów – zob. StrBill, 3, 449n.

<sup>191</sup> Wiara, która przenosi góry, stanowi nawiązanie do nauczania Jezusa (Mk 11,25; Mt 17,30; por. 4,16; 7,10.25; 9,14; Łk 17,6).

<sup>2</sup> *I jeśli posiadam prorokowanie,  
poznam wszystkie tajemnice i wszelką wiedzę,  
i nawet jeśli posiadam wszelką wiarę,  
tak iż góry będę przenosił,  
a miłości nie mam, jestem niczym.*

Wszystkie tajemnice i wszelka wiedza uzależniona jest od otrzymanego poznania<sup>192</sup>. Poznanie to nie oznacza niczego innego, jak to, że mogą być one ujęte pod względem treści. Natomiast zarówno poznanie

wszystkich tajemnic i wszelkiej wiedzy, jak i posiadanie prorocत्व to aspekty jednego doświadczenia prorockiego<sup>193</sup>. Ukryte zamysły i plany Bóg objawia tym, którym zamierzył (wspólbrzmi to z wcześniejszym wnioskiem, że objawienie jest istotnym elementem prorocत्व). Widać więc i tu, że Paweł nie interesuje się zbytnio rozróżnianiem używanych przez siebie terminów. Jasne ma się natomiast stać to, że wszelkie poznanie bez miłości nic nie znaczy.

Czytamy też o wiedzy, która wszystko obejmuje, przekracza ograniczone możliwości poznawcze człowieka. Winna ona być poszukiwana jako przedłużenie objawienia prorockiego i tajemnic, które mogą być dane w natchnieniu jedynie prorokującemu. Treść wiedzy nie musi się pokrywać z treścią tajemnic, ale powinna z nią korespondować jako z głębią Bożą (Rz 11,33). Ma ona odpowiadać wymogowi obiektywizacji, być poddawana rozeznaniu i jawnie odnosić się do Bożych tajemnic. Podobną myśl akcentuje Paweł, kiedy

<sup>192</sup> Zwrot typowy dla żydowskiej apokaliptyki. Por. D a u t z e n b e r g, 151; Paweł używa tego języka dla obecnego objawienia Ducha, które otrzymali wierzący (14,6). Tak też należy rozumieć zarówno mowę poznania (12,8), jak i poznanie, które towarzyszą językom i prorocत्वu.

<sup>193</sup> Potwierdza to fakt, że każdy nowy element na liście poprzedza słowo *jeżeli* (καὶ ἔάν); nie jest ono natomiast powtórzone przed poznaniem tajemnic (εἰδῶτάμυστήρια). W egzegezie 1 Kor 13,2 zdania komentatorów są szczególnie podzielone, jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie, czy Paweł wymienia tu różne, pokrewne charyzmaty, czy też różnym językiem mówi o prorocत्वie i tylko o prorocत्वie. H.F. Weiss sugeruje, że posiadanie tajemnic jest być może naświetleniem prorokowania (ἔχωπροφοιτεῖαν). Bliskie powiązanie pomiędzy prorocत्वem a poznaniem tajemnic pojawia się w 2 Kor 10nn, choć nie mogą one być utożsamiane (por. 1 Kor 14,24). D a u t z e n b e r g (152) uważa, że sama struktura 1 Kor 13,2 objawia istniejący porządek, który wskazuje na pierwszeństwo prorocत्वu w tym znaczeniu, że owocem wszystkich prorocत्व byłoby poznanie wszystkich tajemnic, jak i wszelkiej wiedzy. Prorocत्व w 1 Kor 13,2 ujmowane jest zatem bardziej od strony wartości samego doświadczenia prorockiego, a nie jedynie od strony zadania, jakie ma do spełnienia, czy też struktury natchnienia prorockiego. Mimo to fragment ten nie zakłada, że poznanie tajemnic i samo poznanie są wyłącznie elementami składowymi prorocत्वu. Wskazuje raczej, że prorok odnosi korzyść z faktu posiadania tego charyzmatu, która wyraża się w postaci głębszego zrozumienia i poznania. G r u d e m, 177–178.

mówi: *w Nim [Chrystusie] wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte* (Kol 2,3). *W Nim [Chrystusie] to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie* (1 Kor 1,5; por. Rz 15,14), które wśród wymienianych objawów Ducha (1 Kor 12,8) nazywa słowem poznania, a w innym miejscu skutkiem natchnionej mowy (1 Kor 14,6).

Traktowanie poznania jako ostatecznego punktu odniesienia prowadzi do pychy (por. 1 Kor 4,6.18; 5,2). Echo tego stwierdzenia spotykamy w dalszym ciągu pouczenia: *Miłość jest wielkoduszna, łagodna jest miłość; nie zazdrości, nie dąży do siebie, nie pyszni* (13,4; ἡ ἀγάπη...φυσιοῦται). Normą zachowania dla wierzących w Jezusa nie jest poznawanie dla samego poznawania (nie rodzi ono dobrych owoców), ale miłość, jako właściwa droga przyjmowania i osiągnięcia pełni poznania.

Tak samo rzecz ma się z prorocstwem (prowadzącym wszak do poznania); a więc to miłość wartościuje prorocstwo, nadaje znaczenie samemu objawieniu i słowom, w których zostały wypowiedziane. To ona objawia się w całej postawie prorokującego. Prorocstwo pozbawione miłości nie przynosi prorokującemu wiarygodności w oczach Bożych. Trzykrotne użycie słowa *wszystko* (πᾶσαν) wskazuje z całą mocą, że jeżeli ktoś mógłby ogarnąć wszelkie wymiary życia i poznania, a jednocześnie pozbawiłby się miłości, to stałby się po prostu nikim w oczach Bożych<sup>194</sup>.

Użyte tu słowo *wiara* (πίστις) oznacza moc czyniącą cuda. Wyrażenie: *nawet jeśli posiada wszelką wiarę, tak iż góry będą przenosił* zawiera w sobie idiom hebrajski mówiący, że możliwe stało się coś, co do tej pory było niemożliwe (por. Mk 11,23)<sup>195</sup>. Zatem, jeżeli ktoś dostąpiłby wszelkich objawów Ducha, tak że mógłby w wierze swojej czynić możliwe to, co wydaje się niemożliwe, a zabrakłoby mu miłości – byłby nikim. Życie wierzących w Jezusa jest do tego stopnia konstytuowane przez miłość, że ten, kto nie jest nią powodowany, nie istnieje tak, jak Bóg zamierzył, aby istniał (por. Rz 8,29)<sup>196</sup>.

<sup>194</sup> Por. Spicq, *Épîtres aux Corinthiens*, 147.

<sup>195</sup> Por. Barrett, 301; Conzelmann, 222.

<sup>196</sup> Owo *nikim* (Οὐθέειμι) jest często trywializowane poprzez tłumaczenie sugerujące czyjąś bezużyteczność, podczas kiedy znaczy to dosłownie *nie istniałbym*. Trudno sobie dzisiaj uzmysłwić, jak mocny i szokujący był to argument dla ludzi tak zakochanych w ubieganiu się o objawy Ducha. Dzisiaj powiedziano by: *Wy, którzy chcecie uchodzić za duchowych (na przykład ze względu na wasze teologiczne wykształcenie) – jeżeli nie wyrażacie miłości, jesteście bez znaczenia*; R–P, 289–291.

Po tym, co wierzący mógłby mówić albo mieć, uwrażliwieni zostajemy na to, co wierzący mógłby uczynić (1 Kor 13,3). Perspektywa myślenia o miłości zostaje tu rozszerzona poza charyzmaty, złączona z osobistym poświę-

<sup>3</sup> *I jeśli rozdam cały mój dobytek,  
i jeśli nawet wydam siebie, by móc się chlubić,  
a miłości nie mam, nic nie zyskam.*

ceniem, ofiarą. Odpowiednie czyny, tak jak charyzmaty, są same w sobie dobre, godne i nakazane przez Jezusa, jeżeli jednak pełniący je nie ma w sobie postawy miłości, na nic się

one nie przydadzą. Pierwszym wymienionym przez Pawła czynem jest rozdanie swojej majątności<sup>197</sup>, drugim wydanie swojego ciała w dobrowolnym akcie. Oba stają się bezużyteczne, jeśli są podejmowane po to, aby mieć powód do chluby (ἵνα καυχῶμαι). Te uwagi stanowią dopełnienie dotychczasowej argumentacji (1 Kor 13,1–2), wskazują bowiem, że nawet jeżeli z czymś głębokim doświadczeniem duchowym i szerokim poznaniem związana byłaby heroiczna etyka, wspaniałe czyny, to i tak na nic się one danej osobie nie przydadzą, jeżeli nie towarzyszy jej miłość.

**Podsumowując** dotychczasowy tok argumentacji, musimy stwierdzić, że w życiu wiary jest miejsce na gorliwe pragnienie charyzmatów. Są one niezbędne dla życia w obecnym czasie, jednak same w sobie nie mogą stanowić **normy** czyjejs duchowości. Same muszą być w swoim użyciu normowane doświadczeniem Ducha i owocem Jego obecności – czyli **miłością**. Mówienie językami, prorokowanie, wszelkie poznanie płynące z wiary, a także wszystkie postawy, które stąd wypływają, ostatecznie **wartościowane są jedynie miłością**. To miłość jest doskonałym gwarantem samej obecności Ducha w posłudze przez Niego inspirowanej. Miara ujawnionej miłości jest miarą pożytku odnoszonego przez samego posługującego, jak i tych, którzy z jego posługi czerpią.

Wynika stąd, że Paweł wypowiada w liście swoją **aprobatę** dla mówienia językami, prorokowania, wchodzenia w coraz to głębsze poznanie o tyle, o ile jest to wyrazem miłości do innych, nie wiąże się z interesem osobistym. Jeżeli w jakimś wymiarze same charyzmaty stają się normą, przez którą patrzy się na rzeczywistość, możemy stracić właściwą perspektywę całej drogi życia, właściwą dla każdego chodzącego w Duchu Świętym<sup>198</sup>.

<sup>197</sup> *Rozdanie* (ψωμίζω) oznacza tu dzielenie na kawalki, co może oznaczać dzieła miłosierdzia, ale też być świadectwem ascetycznego sposobu życia; w Prz 25,21 (por. Rz 12,20) słowo używane jest w znaczeniu dawania żywności.

<sup>198</sup> Por. Miguens, *1 Cor 13,8–13 Reconsidered*, 76–97; Fee, 627; Carson, 57.

Miłość bliźniego to twórcza jedność z miłością Boga, jedność tworzona przez Ducha. W miłości bliźniego wierzący ujawnia i potwierdza to, co Bóg powiedział do człowieka w Jezusie Chrystusie. Z tej perspektywy Paweł udowadnia Koryntianom brak czynnej miłości w ich ubieganiu się o większe dary. Zachowują oni pozę religijną, jawią się jako gorliwie praktykujący (języki, prorokowanie, poznanie, ascetyzm), lecz faktycznie porzucają chrześcijańską etykę z pierwszeństwem miłości bliźniego na czele.